№ 46. Kraków 26 Lutego — Piątek. Rok 1858.

Dziennik wych[illegible]dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]
[illegible] miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	zł. 21	rocznie	zł. 25
[illegible]	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 25 lutego.

Wypadek głosowania w Izbie niższéj angielskiéj na d. 19 b. m. i przesilenie ministeryalne, które w skutek tego nastąpiło, dowodzą zupełnego rozbicia się stronnictw dawnych angielskich i głębokich zmian, jakim uległa forma parlamentaryzmu w tym kraju. Nie jest to już ów dawny parlament, którego słusznie wolnym synom Albionu zazdrościły inne narody. Dawniéj większość była wiadomą, wyraźną — miały ją torysy albo whigi; nie szło o gabinet ani o tego lub innego ministra, ale o interes kraju, popierany przez jedno lub drugie stronnictwo; a stósownie do opinii krajowéj, odpowiadającéj zasadom torysów lub whigów, jednym lub drugim Korona powierzała rządy Anglii. Dziś któż powiedzieć może gdzie jest większość w parlamencie angielskim i czego ona sobie życzy? Co chwila koalicye! W przeciągu pół roku dwie koalicye i to torysów czyli konserwatystów z radykalistami. Jedna w sprawie chińskiéj, druga w sprawie bilu przeciw spiskującym. Mniejsza o Chiny, bo tu torysy z radykałami mogą być jednego zdania, ale co do bilu, stanowisko tych stronnictw całkiem odmienne. Aby razem wotować, stanęły na polu godności Anglii. Ale zaprawdę dziwną się wydaje rzeczą, wyrzucać Palmerstonowi, że honoru Anglii nie miał dosyć na pieczy, skoro dotąd zarzucano temu mężowi stanu, że politykę całéj Europy narażał zbyt często dla zadośćuczynienia przesadzonemu honorowi i dumie imienia angielskiego. To też nie o to chodziło, ale o obalenie Palmerstona, i dokazała tego koalicya.

Kłopot atoli nie mały, kim go zastąpić. Hr. Derby jest szefem stronnictwa, ale nie ma więcéj nad 190 głosów za sobą w Izbie. Wypadłoby więc rozwiązać parlament i odwołać się do nowych wyborów. Lord Palmerston odwoływał się do nich w maju r. z. jeżeli się nie mylimy. Izba wypadła przeważnie liberalna. Czy dzisiaj wypadłaby zachowawcza na głos hrabiego Derby? Prawda, że hr. Derby znalazłby wielkie poparcie w Kompanii indyjskiéj, któraby zapewne całym swoim wpływem starała się utrzymać stronnictwo zachowawcze, zawsze jednak wątpliwy to wypadek, a niespokojność w kraju wielka.

Lord John Russell byłby może bardziéj niż hr. Derby człowiekiem, jak to mówią, chwili; ale mąż ten stanu nie jest już więcéj naczelnikiem stronnictwa, i stanowisko jego od konferencyj wiedeńskich przestało być jasne i przeważne.

Zgoła, parlament angielski przypomina niestety parlamenta na kontynencie, a koalicya torysów z radykalistami więcéj niezawodnie przyniosła szkody duchowi dawnéj Anglii, aniżeliby bil Palmerstona mógł był ubliżyć jéj godności lub nadwerężyć jéj konstytucyę.

Korespondencya Czasu.

Poznań 24 lutego.

λ. Chociaż u wielu z nas wzmaga się, w obec smutnych doświadczeń, obojętność na sprawy, nie tyczące osobistego interesu, nie przeto należy korespondentowi, który powinien przedstawiać ile możności obraz swego społeczeństwa, kłaść zbytnią wagę na ten lub ów objaw życia. Uważam zresztą, że bodaj czy istnieje pod pewnym względem ród tak interesujący się różnorodnemi sprawami, jak ród nasz. Przed chwilą czoło twe zasępiło się, aliści niezadługo zajęła cię znów jaka wiadomość, rozciekawiła ta lub owa przygoda, nachyliłeś chętnie ucha jakiéj pocieszającéj lub nawet wesołéj nowinie. Zmieniliśmy się jednak widocznie we względzie towarzyskim. W Poznaniu np. nie ma prawie towarzyskości, nie ma — jak dawniéj — żadnego ogniska, gdziebyś w obec gospodarstwa domu, poznać mógł się bliżéj z tym lub owym, zaczerpnąć jakiejś życiodajnéj myśli, rozgrzać duszę o duszę, upleść z przeżytych chwil jakiś wieniec pamiątki, wynieść jakąś tradycyą obok form towarzyskich, bodaj tli blada iskra ducha. Miejsce schadzki dla mężczyzn istnieje wprawdzie, ale i na téj schadzce w „kółku bazarowém“ nie napotkasz zwykle nic więcéj, jak „feierabend“ życia miejskiego, który dzielą nieraz, na chwilę przyjeżdżający do miasta, gospodarze wiejscy. Mamy w tém kółku i czytelnią, mamy czasem i zabawy, ale są to raczéj dodatki konieczne, chroniące od zbytniéj jednostronności.

Każdy z nas zbyt często zajęty sobą, nie umie słuchać drugiego. Może to chwila wnijścia w siebie sumienniejszego, aniżeli dotąd, a już z pewnością jakiejś wewnętrznéj niespokojności... znudzenia, które także czasem prowadzi do... lepszego pojęcia warunków życia.

Anonsowany mamy na 25go koncert sławnéj Jenny Lind, przejeżdżającéj tędy do Warszawy; w miniony poniedziałek mieliśmy zaś, jak zwykle, prelekcyą w Bazarze; ten raz „o czarownicach“. Płeć piękna nie przestraszyła się treścią, bo równie licznie jak wprzódy, przybyła na salę.

Izba druga berlińska debatuje właśnie o prawie przeciw lichwie z znakomitym doborem dowodów za i przeciw. Nas uderza w tych debatach zaciekłość radykalnéj prasy, która stara się przekonać opinią, że pieniądz jest po prostu tylko towarem, że więc prawo przeciw lichwie jest nadwerężeniem własności. Według mnie, pieniądz nie jest tak bardzo towarem, jak raczéj środkiem konwencyonalnym zamiennym. Bądź zaś jak bądź, tyle pewna, że zniesienie prawa przeciw lichwie — o co przecież tymczasem, według oświadczenia ministra, nie chodzi — byłoby po prostu oddaniem biednych na łaskę bogatych wyzyskiwaczy. Jeden z interesujących w téj mierze faktów, umieściły przed kilku miesiącami gazety nasze. Chłop jakiś winien był 10 tal., których zapłacić nie mógł. Wierzyciel lichwiarz przedłużył wypłatę o pięć dni, ale chłop miał mu wtedy zapłacić 25 tal., a więc blisko 10,000 procentu. My w naszém położeniu nie możemy chcieć zniesienia praw przeciw lichwie; możebyśmy nawet potrzebowali ścieśnienia prawa wekslowego li na rzecz banku...

Z *Posener Zeitung* nie zgadzamy się zwykle, jak wiecie. Wynajduje ona, gdzie może, jakby nam przypiąć łatkę. Raz pijaństwo mieni nieodłączną wadą naszego szczepu, drugi raz podaje z waszych gazet sarkania na Galicyą, a przed kilku dniami przestraszyła niektórych, donosząc o pogłosce przebiegającéj miasto, jakoby w Królestwie Polskiem niespokojności chłopów częściowe pojawić się miały. W jednéj przecież materyi, w materyi Holsztynu a Danii, zgadzamy się i z *Posener Zeitung*, utrzymując razem z nią, iż to co się dzieje w Księstwie, dzieje się nietylko na przekór traktatom i słuszności, ale nawet wbrew uroczystym słowom królewskim.

Berlin 23 lutego.

† Że w téj chwili wszystkich oczy zwrócone są na Londyn, gdzie opinia publiczna strąciła potężnego ministra, wystawiającego z zwykłą sobie lekkomyślnością na szwank honor wolnego i udzielnego narodu, nie potrzebuję wielu słowy dowodzić. Wypadek ten przyjęty był przez tutejszą publiczność, która polityką się zajmuje, z wielkiem zadowoleniem. To jakby świeży wiatr oczyścił powietrze z zaraźliwych wyziewów. Prasa tutejsza zachowywała w ciągu ostatnich pięciu tygodni, prawie bez wyjątku, poważnie i godnie, niezawisłość swojéj opinii i dziwić się prawie trzeba, że nie zaniesiono i tutaj reklamacyj. Byłoby to niezawodnie bez skutku pozostało, bo trudno szanującym się rządom skłonić się na obce żądanie do środków, w własnym kraju niepotrzebnych, a zatem zbytecznych, a wreszcie na miejscu samem uważanych prawie przez całą opinię europejską za niewczesne i niepolityczne. Uwaga publiczna niezmiernie natężona oczekiwaniem, co będzie daléj?

Izba poselska skończyła wczoraj obrady nad rozporządzeniem rządowem zawieszającem przepisy dotyczące stopy odsetkowéj i dała mu prawie jednomyślne przyzwolenie. Odrzuciła zaś rezolucyę Izby Panów, którą zniesieniu praw o lichwie miała być ustanowioną raz na zawsze legalna zapora; przyjęła tylko wniosek oświadczający, że powyższa uchwała nie przesądza opinii Izby co do stanowczego zniesienia rzeczonych praw. Rząd zastrzegł sobie w téj mierze zupełną wolność działałania w tym względzie na przyszłość. Kwestya zupełnego zniesienia praw o lichwie w Prusiech, zależy od tego, jak ją państwa ościenne, mianowicie Austrya, rozstrzygną. Opozycya tutejszych właścicieli ziemskich, sprzeciwiać się będzie do końca takowemu zniesieniu.

Książę Pruski, który w zeszłą sobotę, powracając sam jeden z teatru do domu, upadł na bruk i stłukł sobie nogę, nie wychodzi wprawdzie jeszcze z mieszkania, ale zwyczajnych prac swoich i narad z ministrami wcale nie przerywa. Uszkodzenie nogi było tylko zewnętrzne.

Aby się ludność stolicy więcéj jeszcze nasyciła uroczystościami tego miesiąca, urządza się obecnie wystawa chorągwi, godeł, znaków i narzędzi, które cechy niosły w uroczystym orszaku w dzień wjazdu książęcéj pary. Dochód przeznaczony dla ubogich rodzin rzemieślniczych. Wystawa urządza się na życzenie ks. Fryderyka Wilhelma, objawione przy przyjmowaniu deputacyj cechowych na zamku. Przyjdzie zapewne także do skutku, na powszechne życzenie publiczności, wystawa podarunków, które nowożeńcy odebrali w Anglii i w Prusiech. Liczba i piękność ich wielka. Warto i to zobaczyć, zwłaszcza, że i z téj wystawy ma się zebrać fundusz na cel dobroczynny.

Towarzystwo opery włoskiéj, dające przedstawienia w lokalu Krolla, nie składa się z artystów pierwszego rzędu, ale mają oni wszyscy przynajmniéj głos, jakim żaden śpiewak ani śpiewaczka opery królewskiéj poszczycić się nie może. Z początkiem przyszłego miesiąca rozpoczną się przedstawienia teatru francuskiego.

Dziwna to zima. Przez blisko już cały miesiąc trwa najpiękniejsza pogoda, prawie bez żadnéj zmiany powietrza, słońce codziennie od wscho-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD

usiłowań rolniczo-przemysłowych.

C. k. Towarzystwa gospodarcze w Galicyi, ich czynności i Ogólne Zgromadzenia.

Obowiązkiem naszym jest kwestye wchodzące w zakres naszego przeglądu w czasie dla nich właściwym podejmować, podawać je tak jak są, wyjaśniać lub z podjętych i rozebranych w kraju sprawę zdać. Interes obudzony dla Towarzystw gospodarskich jako dla reprezentacyi ziemiańskiéj i robione im zarzuty niedostatecznéj czynności, kazały nam uwzględnić cel, początek, naturę, skład, czynności, wynikające ztąd środki tych Towarzystw i powiedzieć w końcu, na jakiéj drodze uwolnić się mogą nadal od tych zarzutów, które im dotąd słusznie robione. Porą właściwą do tych uwag był przeszły miesiąc czyli czas przed ogólném Zgromadzeniem c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego i krakowskiego. Obowiązkowi temu staraliśmy się, jak nawet niektórym z naszych czytelników wiadomo, zawsze zadosyć uczynić, niniejszy przegląd był gotowym w końcu przeszłego miesiąca. Przyczyny wszakże, które niech nam tu wolno będzie zamilczeć, kazały nam spoźnić się z tym przeglądem do dziśdnia.

Nadzwyczajnie liczny udział obywateli ziemskich w ogólném Zgromadzeniu tegoroczném Towarzystwa gosp. lwowskiego i najżywszy z wszystkich dotąd doświadczonych w Towarzystwie roln. krakowskiém, nie zdołały nas przekonać o mylności twierdzeń niniejszego przeglądu naszego, dla tego pozostajemy przy podjętéj kwestyi i niezmieniamy uwag, do którycheśmy spowodowani byli przed ogólnemi tegorocznemi Zgromadzeniami tych Towarzystw. Wzrosło w nas tylko przekonanie, że zacne, a dobrze poprowadzone usiłowania, choćby jeszcze żadnego skutku nie miały, kraj bardzo uwzględnia, popierać jest gotów i tak, jak stawioném było przez lwowskie Towarzystwo o przyczyny małego uznania i poparcia Towarzystw gospodarczych ze strony współobywateli, tak samo mogłoby być stawione pytanie przeciwne w razie trafnego usunięcia przyczyn nieskuteczności tych Towarzystw dla kraju.

Mamy w Galicyi trzy Towarzystwa gospodarcze, mianowicie w Krakowie *krakowskie rolnicze i leśnicze dla zachodniéj Galicyi*, a we Lwowie jedno *gospodarcze galicyjskie*, obejmujące w sobie sekcyę ogrodownictwa, jedwabnictwa, pszczelnictwa i leśnictwa. Skład każdego z nich, zasady ich statutów, wewnętrzne urządzenie, fundusze, wydatki i czynności ich są znane szanowym czytelnikom naszym z poprzednich przeglądów. Towarzystwo gosp. gal. miewa każdego roku dwa ogólne zgromadzenia, jedno w lutym, drugie w lecie, krakowskie Towarzystwo miewa zazwyczaj jedno tylko ogólne zgromadzenie w miesiącu lutym. Na zgromadzeniach tych bywają rozbierane pytania tyczące się gospodarstwa wiejskiego w Galicyi, a niekiedy jéj gospodarstwa krajowego czyli tak zwanéj ekonomii politycznéj. Oprócz rozpraw, odbywających się na letnich posiedzeniach ogólnego zgromadzenia we Lwowie, urządza Towarzystwo gosp. gal. co rok w inném miejscu w Galicyi wschodniéj wystawę płodów rolniczych i rolniczo-przemysłowych. Towarzystwo rol. krak. miewało dotąd wystawy w Krakowie tylko, odbywające się co trzy lata. Towarzystwo leśnicze zgromadza się raz w rok, zazwyczaj w końcu lata. Odbywając swe posiedzenia za każdym razem w inném miejscu, ma sposobność zwiedzenia w kilku latach znacznéj części lasów swego okręgu, poznania przeto w niém stanu leśnictwa i wpływu na właścicieli i zawiadowców zwiedzonych i okolicznych lasów.

Do tych trzech galicyjskich Towarzystw gospodarczych w szczególe i do wszystkich innych gospodarczych w ogóle odnosiło się pierwsze pytanie c. k. Towarzystwa gosp. gal., mianowicie: *Jaka jest przyczyna, że Towarzystwa gospodarcze mało znajdują uznania i poparcia u współobywateli i jakby temu zaradzić można?*

Że nie tylko naszym Towarzystwom gospodarczym lub jak chce szanowny nasz korespondent F. N. ze Lwowa, nadewszystko lwowskiemu czyli galicyjskiemu zarzucaną bywa bezskuteczność, tego dowodzi pytanie bardzo podobne do powyższego, tyczące się Towarzystw rolniczych niemieckich i rozbierane na 19 ogólném zgromadzeniu niemieckich gospodarzy wiejskich w Koburgu. Profesor Pabst z Altenburga węgierskiego zaprzeczył, ale nie zbił w jéj prawdzie odpowiedzi na to pytanie innego członka, który twierdził, iż Towarzystwa rolnicze niemieckie rozprawiają za wiele, działają za mało. Być może, ale i wątpić wolno, aby w prowincyach niemieckich, wspomnionych przez prof. Pabsta rolnictwu innéj pomocy nie było potrzeba, prócz rozpraw teoretycznych i obudzenia współzawodnictwa na wystawach, bo nad to nie wiele więcéj one czynią.

Szanowny korespondent mówi: „iż Towarzystwa gospodarcze morawsko-szląskie, czeskie, styryjskie i niższo-austryackie wiele udziału w swych krajach doznają.“ Nie zaprzeczamy wcale prawdy i słuszności tego twierdzenia, utrzymujemy tylko, że taki, jak tam liczny udział w towarzystwie ze strony ziemian i osób interesowanych powodzeniem rolnictwa, jeszcze nie koniecznie dowodzi wielkiéj skuteczności związku do którego oni należą lub chcą należeć. Natura towarzystw gospodarczych i potrzeba ich czynią, że rolnicy wielkie roszczą sobie o nich nadzieje i choćby mniéj jeszcze niżeli są, dla nich pożytecznemi były, dla tych lub owych przyczyn bezwładności swojéj, zawsze one tém więcéj będą budzić udziału, im więcéj kraj liczy ukształconych rolników.

„Towarzystwo krakowskie nie użala się bynajmniéj na obojętność“, dodać możemy leśnicze zachodniéj Galicyi zupełnie słusznie szczyci się coraz większym udziałem, a przecież zdaje nam się, będziemy w stanie dowieść, że one wszystkie trzy potrzebują więcéj udziału i poparcia ze strony wszystkich, życzących sobie postępu naszego gospodarstwa wiejskiego i krajowego.

Kiedy i w jakich okolicznościach zawięzywały się wspomnione Towarzystwa? Nowemi stosunkami społeczności i handlowemi, większemi potrzebami wyższéj klasy rolniczéj i zastósowaniem nauk ścisłych wyruszone gospodarstwo wiejskie z swéj dawnéj kolei, poczęło coraz silniéj wchodzić w nowe stanowisko. Z jednéj strony widziało ono przed sobą coraz większą niedostateczność dawnéj rutyny do ciągnienia należytych korzyści z ziemi i pracy, z drugiéj nadzieje większych od dawnych; a nowych zysków dla siebie i kraju. Upowszechnianie wiadomości, mających przestrzegać, oświecać i wspierać gospodarzy na nowéj budującéj się dopiero drodze i pojawić się mogących bezdrożach, było tu oczywiście wskazane. Wdzięczność należy się rzeczywiście tym, którzy przewidując nowy stan rzeczy nie czekali ostatniéj chwili, ale zachęcając wszystkich oświeconych rolników i ludzi mogących ziemiaństwu służyć wiadomościami swemi do zawiązania się w ciało, któreby zbierając i oceniając wiadomości, potrzebne do dźwignienia gospodarstwa w kraju, gotowi także byli ponieść małe ofiary dla rozpowszechnienia w kraju tych wiadomości drogą najkrótszą i sposobem najprostszym. Towarzystwa nasze powstały ofiarą zacnych ludzi, i miały pierwotnie na celu upowszechnianie tylko wiadomości potrzebnych do udoskonalenia gospodarstwa wiejskiego. Dowodem tego statuta, dyplomy członków i sprawozdania z posiedzeń na pierwszych ogólnych zgromadzeniach. W miarę wzrostu sił przez przystępowanie coraz więcéj członków ostygała gotowość do ofiar, a jéj miej-

du aż do zachodu wyiskrzone, mróz średni, w ostatnich dniach podniósł się do 12 stopni nocą, w dzień dwa do czterech. Szkoda, że nie ma śniegu, sanna powiększyłaby przyjemności pory. Kiedy nie ma wiatru, promenady zapełnione jak podczas wiosny. U Krolla cały ogród zamieniony na ślizgawkę dla publiczności jeżdżącéj na łyżwach.

Paryż 20 lutego.

Omyliłem się o 4 głosy w przewidzeniu wypadku rozprawy nad prawem o bezpieczeństwie publiczném. Prawo zostało przyjęte nie z opozycyą 20 lecz 24 głosów. P. Ollivier mówił najwyraźniéj i prawu się sprzeciwiał, twierdząc, że prawo będzie zastosowane do wszystkich wyczekiwujących (*expectants*); zbijał teoryę rządową o Wilhelmie III i zakończył uwagą, że Wilhelm III utrzymał się i ufundował dynastyą nie dla tego że zawieszał *habeas corpus*, lecz że się trzymał błogosławionego środka, *safe medium* jak mówił Fox, i że potrafił uregulować wolność publiczną. Margrabia d'Andelarre i hr. de Pierre mówili przeciw prawu, ale argumenta ich były słabe. Głosy opozycyi znalazły współczucie na ławie na któréj siedzą panowie Chasseloup-Laubat, Flavigny i Gonin, jednakże żaden z tych deputowanych nie przemówił. Większość Izby była zdania p. Debelleyme, tj. że prawo jest niebezpieczne, lecz że jest potrzebném dla tego, że grozi Francyi insze niebezpieczeństwo. Onegdajszy wieczór u hrabiego de Morny wpłynął wiele na usposobienie deputowanych. Hrabia de Morny był kategorycznym, lecz upewniającym i spokojącym. Zbijał on myśl abstencyi, którą miało wielu deputowanych i celu dosiągnął. Wszyscy deputowani głosowali. Sądzą że za tydzień a najdaléj dwa senat potwierdzi uchwalone prawo. Sądzą że rząd użyje prawa bez straty czasu, że rzuci postrach w partye ruchu, lecz że zawsze się zachowa umiarkowanie. Ostrożności rozciągają się po całéj Francyi i na jéj granicach, ale są one potrzebne. Żaden Anglik nie może przybić teraz do portu francuskiego bez pasportu. Zmniejszy to liczbę podróżujących Anglików. Zwykle przybywali oni do Francyi bez pasportu i brali go w pierwszym porcie. *John Bull* nie lubi pasportu i przymusu. Szwajcarya internowała emigrantów a rząd sardyński przedstawił Izbom prawo przeciw knującym spiski na życie monarchów. Wiadomości o bilu represyjnym w Anglii nie są dobre. Izba przyjęła wniosek Gibsona. Mówią o upadku lorda Palmerstona. Byłby to wypadek wielkiéj wagi. W każdym innym razie Francya byłaby rada z upadku lorda, ale upadek z powodu bilu represyjnego byłby nie czém inném, tylko oznaką, że przymierze zachodnie jest trudne do utrzymania. Dzisiejszy *Times* w paryskiéj korespondencyi i *leading article*, zbija żarliwie artykuł *Przeglądu współczesnego* o historyi wolności w Anglii. Mówią o aresztowaniu w Genui czy w okolicy nowego sprawcy zamachu 14 stycznia. Czy aresztowany jest Francuzem czy Włochem lub Anglikiem? nieumiem w téj chwili powiedzieć. Ambarasy mnożą się. Giełda spadła na wiadomości odebrane z Anglii.

Jest już prawie pewném, że Anglia zrzecze się królestwa Oudy(?). Jeżeli to nastąpi, będzia to czyn ważny, pokazujący że Anglia zaczyna zwracać zabory. Do tego czynu przyczyni się w pewnym stopniu Francya. Cesarz nie przyjął króla Oudy, ale król bawi w Paryżu i mieszka w hotelu Feruk-Hana. Jego pobyt w Paryżu daje mu poparcie, jeżeli nie rządu to opinii. Jest niejakie podobieństwo między wpływem jaki wywiera Francya na sprawy perskie i oudzkie. *Siècle* dokończył artykuł o Rosyi. Wykazał wzajemne niebezpieczeństwo stanowiska Anglii i Rosyi; że Rosya grozi Indyom i że z Francyą może napaść na Anglię; że Anglia może użyć przeciw Rosyi wszystkich środków, wszystkich narodowości, a mianowicie małżeństwa pruskiego. *Siècle* jest zdania, że Stany Zjednoczone będą przeciw Anglii i z Rosyą, jeżeli Anglia będzie w przymierzu z Francyą, lecz że za nią wystąpią, jeżeli Anglia pozostanie samą. *Siècle* nie dodał tylko że Anglia robi wszystko co może aby nie zerwać z Rosyą, że opuszcza nawet w słowach Czerkasyą, że poświęci wszystko dla pokoju. Lord Palmerston zapowiadał po wojnie krymskiéj wieczny pokój. Pokój może się utrzymać, ale nie będzie dla Anglii tak korzystnym jak mniemał lord Palmerston.

Dzienniki angielskie i rosyjskie głosiły że konferencya o Rumunią będzie ostatnią, a tu ze wszystkich stron przychodzą wiadomości, że Europa myśli zająć się drogą konferencyjną wielu innemi sprawami: Grecyą, Chinami, emigrantami, dziennikami i prędzéj czy późniéj Holsztynem, jeżeli sprawy wewnętrzne Francyi nie wezmą góry nad jéj sprawami zagranicznemi, o co jest obawa. Nowy amfiktion zbliży się może do amfiktionu z r. 1815, z różnicą, że sprężyna jego nie będzie wychodzić z Petersburga lecz z Paryża. Wznawia się pogłoska, że tego lata Cesarz Francuzów zobaczy się z Cesarzem austryackim. Dawno oczekiwany przyjazd króla saskiego do Paryża ma nastąpić w kwietniu.

Czytałem nadzwyczajnie ciekawy list z Bukaresztu o intrygach i uroszczeniach magnatów rumuńskich. Rumunii trzeba dynastyi obcéj i centralizacyi narodowéj. Rumunia nie otrzyma wszystkiego, ale coś otrzyma. Trzy są jeżeli nie projekta to myśli organizacyi Rumunii. Francuski jest najlepszy, bo najlepiéj przypada do natury wschodnio-północnéj. Raporta które redagują komisarze, będą spisane według trzech myśli mocarstw.

Szwedzi zawsze się użalają; toż samo zdają się czynić Duńczycy. Książę Chrystyan nie wyprowadził Cesarza z przyjętego systemu. Jednakże system ten tylko kwestyę oddala, zwleka, nic więcéj. Źle, że kwestya holsztyńska i rumuńska wytoczyły się razem. Cesarz przywięzuje większą wagę do sprawy rumuńskiéj, a w téj sprawie potrzeba mu koniecznie głosu Prus. Załatwienie sprawy rumuńskiéj stosunki przemieni. Szwedzi bawiący w Paryżu rozbierają decyzyę szwedzkiego komitetu konstytucyjnego, według któréj król Oskar nie mógłby przyjąć obcéj korony, lecz mógłby zawrzeć przymierze. Ma to być tylko opinia. Król Oskar przemógł nakoniec i przed rozejściem się, sejm szwedzki przeznaczył 100,000 rixtalarów na fortyfikacye sztokolmskie.

Założenie tylu ważnych europejskich, a używając języka rządowego, tylu amfiktiońskich kwestyj, wymaga spokoju wewnątrz Francyi. Wybory paryskie według nowego senatus-konsultu, to jest za poprzedniem złożeniem przysięgi przez kandydatów, mają się odbyć w marcu. Będzie to nowa próba. Rada stanu ma się pokazywać niechętną projektowi do prawa o tytułach, które zrobi nie wiele dobrego legitymistom, a obroni tyle fałszywych a raczéj samowolnych hrabiów, baronów itd. We Francyi panuje zdanie, że kto ma znaczny majątek i kto nie ma mocy wzgardzenia modą publiczną, lepiéj że sam daje sobie tytuł, niż żeby za niego płacił jakiemuś książątku obcemu. Znam jednego właściciela, który zawiadomił przyjaciół okólnikiem, że przybiera tytuł margrabi i który przez ten sam okólnik zaprosił ich na obiad. Odtąd jest on margrabią i nie gorszym od innych.

Książę Montebello wyjedzie do Petersburga w marcu czy kwietniu. Onegdaj był u Cesarza. Robi on wizyty orleanistom i tłumaczy się. Hr. de Persigny ma dziś lub jutro do Londynu odjechać. Onegdaj sprzedano przez licytacyę ruchomości jego teścia, księcia Moskwy.

Zapewniają, że lord Redcliffe wróci do Stambułu około 15go marca.

Cesarz mianował sędzią apelacyjnym pana de Peyremont. P. de Peyremont był już sędzią apelacyjnym, ale po 2im grudnia podał się do dymisyi, długo i ostro upowodowanéj. Późniéj się namyślił. Cesarz zapomniał o wszystkiem i sędziostwo mu powrócił.

Dziś odbyły się w kościele św. Magdaleny egzekwie za Lablacha. Wiele było na nich ludzi, bo Lablache zostawił wielu wielbicieli i przyjaciół.

Żaden z oskarżonych o zamach dnia 14 stycznia nie apelował od decyzyi Izby oskarżenia, która ich poddała pod sąd przysięgłych. Prokuratorya powoła 60 świadków. Pierri będzie broniony nie przez pana Cremieux, którego nie ma w Paryżu, lecz przez Emila Ollivier, deputowanego.

Kraków 25go lutego. Wczorajszego dnia odbyło się trzecie czyli ostatnie zimowe posiedzenie ogólnego zgromadzenia c. k. towarzystwa rolniczego krakowskiego. Liczny udział obywateli ziemskich w tegorocznych posiedzeniach pozwala je nazwać najwięcéj z wszystkich, jakie towarzystwo to w ciągu 12-letniego istnienia swego odbyło, ożywionem, gdyż liczba zgromadzonych nie przechodząca nigdy przedtem 50, wynosiła w tym roku 70. Na pierwszem posiedzeniu zajęto się, jakeśmy już donieśli wyborem prezesa, wiceprezesa i komitetu, który to ostatni zmieniony został wyborem 5 nowych i powtórnym 11 przeszłorocznych członków. Posiedzenie drugiego dnia zaszczycone zostało obecnością prezydenta kraju, hr. Clam-Martinica i ks. biskupa Łętowskiego, którzy następnie zostali na obiedzie w gronie obywatelskiem.

Różnorodne zapewnie przyczyny sprawiły, że nie tylko liczbą na ogólne zgromadzenie przybyłych, ale i żywym udziałem w rozprawach posiedzenia te szczególnie interesującemi się okazały. Nie uszło to uwagi zgromadzonych, że gdy dawniéj trzecie posiedzenie prócz komitetu zaledwo kilku członków liczyło, a ztąd wiele pytań rozbieranych być nie mogło, tego roku znaczna liczba członków chciała zgromadzić się jeszcze w dniu czwartym i poświęcić ten czas ostatecznemu rozbiorowi pytań, które na ten raz ostatecznie rozstrzygnięte być nie mogły. Żądanie to spowodowało do postanowienia zgromadzeń nie jak dotąd raz w rok w porze zimowéj, ale dwa razy i w miesiącach najwolniejszych od ważnych zatrudnień gospodarskich. Skutkiem trafnego wyboru pytań przeznaczonych do rozbioru było, że zamiast zwykłych i zarzucanych ogólnym posiedzeniom rolniczych towarzystw naszych pogadanek i mniéj dokładnych odpowiedzi, tego roku odczytane zostały przez różnych członków odpowiedzi gruntowne, zaczerpnięte z praktyki, zostające w związku z potrzebami kraju i mogące służyć komitetowi za wskazówki do jego czynności. Odpowiedzi dane na jedno pytanie łączyły się organicznie z drugiemi, a wszystkie stanowiły rzeczywiście jednę całość, wyrażającą kierunek teraźniejszy gospodarstwa krajowego. W końcu powiemy, iż powinszować sobie mogą ziemianie, że towarzystwo, do którego należą, nader słabemi siłami rozpoczęte tak szczęśliwie się rozwija i żądaniom i potrzebom ich w chwili przejść dla gospodarstwa najtrudniejszych, odpowiada.

— *Gaz. Wiedeńska* donosi, iż N. Pan raczył Jakóba Turnau właściciela dóbr w obrębie rządowym krakowskim podnieść do stanu szlacheckiego cesarstwa austryackiego z przydomkiem „z Dobczyc.“

Wiedeń 24 lutego. Utrzymują za rzecz pewną, że p. Drouin de Lhuys ma przybyć tu wkrótce w umyślnéj misyi z powodu niektórych pytań, które załatwienia oczekują między Austryą a Francyą przed zebraniem się nowych konferencyj parys. kich. Jedno z tych pytań, jak wieść głosi, tyczy się żeglugi na Dunaju.

— Książe i księżna Modeny przybyli d. 19go b.m. do Medyolanu w odwiedziny do Arcyksięcia jeneralnego gubernatora i jego małżonki.

— Izba handlowo-przemysłowa w Pradze podała do ministeryum sprawiedliwości prośbę, aby notaryalnie uwierzutelnione wyciągi rachunków bieżących z ksiąg handlowych miały taką samą prawomocność jak wyciągi sądownie robione. Podanie to nie zostało uwzględnione.

— Baron Jerzy Sina, który po ojcu swoim otrzymał posadę konsula greckiego w Wiedniu, naznaczonym jest obecnie posłem greckim i z tego powodu ma zamknąć swój kantor bankierski pod firmą Simon G. Sina istniejący.

— *Gaz. Szlązka* donosi, że poselstwo pruskie w Wiedniu otrzymało polecenie zwrócić uwagę rządu cesarskiego na tę okoliczność, iż częstokroć zdarza się, że poddani austryaccy opatrzeni w karty legitymacyjne do podróżowania we własnym kraju, używają takowych do podróży do Prus. Poseł pruski ma przeto wnieść, aby przy wydawaniu w Austryi kart podróżnych ostrzegano strony, iż karty takie nie wystarczają do podróżowania w Prusiech i narażają podróżnych na nieprzyjemność i zwrot od granicy. Dla podróżowania w Prusiech, podróżni zagraniczni winni być opatrzeni w należne pasporta.

Szwajcarya.

Postanowienie rady związku szwajcarskiego względem internowania wychodźców brzmi:

Rada związkowa szwajcarska rozpatrzywszy się w raporcie złożonym przez departament sprawiedliwości i policyi o powiększeniu się liczby wychodźców francuskich i włoskich w Genewie, tudzież przejrzawszy przedłożone sobie akta, ze względu: 1) że rada związkowa aż do tego czasu przestrzegając wykonywania obowiązków międzynarodowych, zawsze dawała na to baczenie, aby w kantonach pogranicznych nie przebywali tacy wychodźcy, którzyby u rządów państw sąsiednich mogli wzniecać obawę zagrożenia spokojowi i bezpieczeństwu ich krajów; 2) że od niejakiego czasu w Genewie nagromadziła się znaczna liczba wychodźców włoskich i francuskich; 3) że wiele ważnych oznak przemawia za tem, iż znaczna część tych wychodźców, a osobliwie członkowie „Towarzystwa włoskiego wzajemnéj pomocy“ zajmuje się projektami mogącemi slusznie wzniecać obawy w rządach ościennych i zdolnemi naruszyć dobre porozumienie Szwajcaryi z państwami sąsiedniemi, postanowiła:

1) wszyscy wychodźcy włoscy i francuzcy, którzy dowodnie posądzeni będą o udział w politycznych związkach lub przedsięwzięciach, niezgodnych z zasadami prawa przytułku wyznawanemi dotychczas przez władze związkowe, mają być — w myśl dawniejszych uchwał o internowaniu — wydaleni z kantonu genewskiego.

2) Środek ten, pominąwszy zupełnie powyższe zatrudnienie, rozciągniętym ma być również na tych wszystkich wychodźców włoskich i francuskich, którzy przebywają w kantonie Genewskim bez sta-

---

sce zajmował coraz więcéj słuszny i usprawiedliwiony interes.

Opuśćmy na chwilę towarzystwa gospodarcze i przypatrzymy się tymczasem Towarzystwu Krakowskiemu sztuk pięknych. Przedmiotem jego zajęcia jest obrazująca część sztuk pięknych, malarstwo zatem, rytownictwo i rzeźbiarstwo. Piękność obrazową spostrzega się tylko jednym zmysłem, pojmowanie jéj i zajmowanie się nią wymaga pewnego ukształcenia estetycznego i dostatków pozwalających myśleć o szlachetniejszych przyjemnościach. Oglądanie tego rodzaju dzieł sztuki jest możebne tylko raz w rok i tylko przez kilka tygodni. Ludzie, niemogący się podług upodobania oddalić z miejsca swego pobytu od swego zatrudnienia, nie mogą zatem oglądać obrazów przesłanych na wystawę. Nikt twierdzić nie zechce że trudniących się malarstwem liczą kraje polskie i sąsiednie więcéj tysiąca, a przecież Towarzystwo Krakowskie sztuk pięknych liczy przeszło dwa tysiące członków. Czemże ono głównie stoi: interesem, czy ofiarą? Każdy członek, płacący rocznie 5 reńskich składkowego, ma za to wolny wstęp na wystawę do oglądania prac wszystkich malarzy polskich i wielu pierwszych artystów zagranicznych. Oprócz tego dostaje każdego roku rycinę, która jest dziełem sztuki i wizerunkiem jednego z historycznych mężów polskich, nakoniec może on jeszcze wygrać za swoją wkładkę obraz, dla piękności swojéj zakupiony przez Towarzystwo. Będąc 12 lat jego członkiem miał sposobność poznać najlepsze prace pędzla lub dłuta żyjących artystów europejskich, ma 12 rycin historyczno-artystycznych i mógł wygrać jedno lub więcéj z dzieł nad któremi rozkoszowało się jego uczucie.

Cóż właściwiéj w kraju ubogim i rolniczym mogłoby stać ofiarami i poświęceniem: Towarzystwo sztuk pięknych czy gospodarze? Jeżeli członkowie tych ostatnich mają rzeczywiście korzyści lub prawa, wynikające z przystąpienia do Towarzystwa, jakich kosztem równym składce rocznéj inni nie mają, jakże natenczas wytłomaczyć częste odezwy Komitetu do członków, aby na swoje obowiązki nie zapominali, płacili zaległe z kilku lat składki, aby trzymali i pracami swemi wspierali pisma, wydawane przez dotyczące się towarzystwo? Nie byłoby nic dziwnego, gdyby ten lub ów członek, a przy większéj ich liczbie kilku każdego roku, zaniedbało się w swoich obowiązkach. Podobne wyjątki są nieuniknione mimo najlepszéj organizacyi towarzystwa, nieuiszczanie się wszakże ze składkami co rok blisko czwartéj części członków płacących, nie może być przypisane wyjątkowym przyczynom. Co więcéj są towarzystwa liczące między swemi członkami nierównie mniéj zamożnych od lwowskiego, fundusze ich są mniejsze, przypuszczaćby zatem można, że są mniéj czynnemi i zasługującemi się krajowi, a jednak mniejszy one liczą procent zaległości w składkach. Zrozumienie i wspieranie interesu gospodarskiego członków, o ile statuta i siły Towarzystwa pozwalają jest najlepszą pobudką i rękojmią regularnego przypływu składek.

Nie mówimy tu o tém, aby nie był każdy obowiązanym do usług obywatelskich względem kraju, ale nie jeden żąda, aby korzyści dla kraju były widoczne i namacalne, kiedy mu służy kilkuset ludzi przez lat kilka pieniędzmi, zdolnością, pracą. Trudnoby było tymczasem dowieść korzyści takich spływających na kraj przez nasze Towarzystwa gospodarcze. Posądzano je nieraz o bezskuteczność dla kraju i znaleźli się zawsze obrońcy, boć godzi się bronić instytucyj, które mogłyby być bardzo użytecznemi, ale nikt niedowiódł ich zasług, już położonych względem kraju, wyjąwszy jednéj zamierzonéj pod Krakowem, a drugiéj dokonanéj już, szkoły rolniczéj w Dublanach.

Co może uczynić dla rolnictwa towarzystwo ograniczające się na rozszerzaniu wiadomości, gdy dochód jego pozostający się po zaspokojeniu wydatków niezbędnych do najsłabszego jego istnienia, nie wystarcza do kupienia w rękopisie, wydrukowania i rozesłania bezpłatnie swym członkom dzieła rolniczego w jednym tomiku? Takiemi są wszakże wszystkie 3 w Galicyi istniejące Towarzystwa gospodarcze. Aby już tylko na drodze naukowéj działać mogły, bez robienia prób i doświadczeń w polu i oborze, niezbędnych w rolnictwie, potrzebowałoby liczyć każde z nich około tysiąca członków, gdy one tymczasem liczą płacących składki roczne zaledwie kilkuset.

Kto należy do cechu, w cechu zapisanym być powinien. Rolnik nie chcący być członkiem towarzystwa gospodarczego albo nie rozumi korzyści przypadających mu jako członkowi, albo też przeciwnie towarzystwo nie daje mu w zamian żadnych za obowiązki, które na niego wkłada. Przypuścić nie można, aby większa część obywateli ziemskich powodowała się uprzedzeniem i fantazyą, a prostszą jest rzeczą szukać przyczyn, dla czego w mowie będące towarzystwa nie wpłynęły dotąd na polepszenie zawodu, który pod szczególną opiekę wzięły.

Okoliczności, w których zawięzywały się te Towarzystwa kazały im działać nadewszystko, jeżeli nie wyłącznie, na drodze naukowéj. Do tego służyły im wydawane przez nie czasopisma i druki, oraz rozbiór pytań gospodarskich na ogólnych zgromadzeniach. Zamiast wychodzący prywatnem usiłowaniem p. Kochańskiego Tygodnik rolniczo-przemysłowy podnieść do znaczenia organu zbiorowego ciała, dało mu Tow. gal. upaść. W miejscu tego pisma, liczącego kilkuset prenumeratorów, wychodzą Rozprawy znajdujące o połowę mniéj czytelników. Krajowe rolnictwo nie zyskało zatem nic na téj zmianie. Towarzystwo rolnicze krakowskie wydaje od 4ch lat Tygodnik rolniczo-przemysłowy, nie wchodzimy w jego wartość naukową, ocenioną ona jest przez liczbę prenumeratorów nagradzającą koszt wydawnictwa. Nie o to tu wszakże chodzi, ale o to aby towarzystwa czyniły z swéj strony więcéj niżeli czyni dla kraju prosta spekulacya księgarska. Kilka tygodni temu nie było w Królestwie Polskiem żadnego towarzystwa gospodarczego, wychodziło jednak z wielkim pożytkiem dla kraju, a z nader małą ofiarą ze strony czytelników 4 czasopism gospodarczych, wychodziły i wychodzą drukiem dzieła gospodarcze i przemysłowe, obszerne i małe, oryginalne i tłomaczone z obcych języków. Autorowie i tłomacze tych dzieł są oczywiście nagrodzeni, księgarze jednak i wydawcy nie ponieśli żadnych ofiar, bo w tym przypadku musieliby poprzestać nadal kupowania i wydawania dzieł naukowo-rolniczych lub przemysłowych.

Towarzystwa istniejące w Galicyi nie przyczyniły się zatem wydatnie w ciągu swego istnienia niczem więcéj prócz założeniem szkoły rolniczéj do upowszechnienia w mowie będących wiadomości. Lecz szkoła istnieje dopiero parę lat, stać się może dobrodziejstwem dla kraju, gdy będzie dobrze prowadzoną, ale cała zasługa jéj istnienia nie jest wyłącznie zasługą towarzystw. Jeżeli jedni służyli towarzystwom pracami swemi i zdolnościami, a drudzy składką pieniężną, toć one powinny były być w stanie rozdawać swym członkom bezpłatnie dzieła przez nie wydawane. Tą drogą mogą się upowszechniać wiadomości pożyteczne więcéj niż drogą księgarską. Gdyby przynajmniéj sposób traktowania nowych przedmiotów w pismach i broszurach wydawanych przez towarzystwa, pisma te czynił przystępnemi dla większości czytających gospodarzy, a przez to samo pożytecznemi, nie wywzajemnialiby oni się pewnie tak rażącą obojętnością, na jaką dla swych pism i dzieł żalą się towarzystwa.

(D. c. n.)

łego zatrudnienia lub przyzwoitego umieszczenia.

3) Dwóch komisarzy związkowych wysłanych będzie do Genewy, którzy wyszukać mają wychodźców powyższym postanowieniom podpadających i takowych z pomocą władz genewskich w głąb kraju usunąć (internować).

4) W razie niezgodności między komisarzami a władzami genewskiemi pod względem użycia tego środka, rada związkowa orzeka.

5) Postanowienie to ma być udzielone rządom kantonów: genewskiego, wadlandzkiego, neufchatelskiego, berneńskiego (miasta i kraju) pod względem internowania wychodźców włoskich i francuskich, a kantonów Walijskiego i Ticińskiego pod względem wychodźców włoskich.

Królestwo Polskie.

O pierwszem przygotowawczem posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, odbytem 20 lutego, a w którem wzięli udział jedynie członkowie założyciele i zajmowali się wyborem i przyjęciem 1200 blisko nowych członków z przedstawianych kandydatów, —podaliśmy już wiadomość w dzienniku naszym z 23go t. m. Następnie d. 22go t. m. odbyło się drugie a właściwie pierwsze posiedzenie ogólnego zgromadzenia, na którem znajdowali się już nowo przyjęci członkowie i rozpoczęły się obrady. *Kronika Warszawska* z 23go t. m. zamieszcza następujące sprawozdanie z tego posiedzenia:

„W dniu wczorajszym odbyło się drugie ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego. O godzinie 11éj przed południem, członkowie założyciele Towarzystwa, wraz z przyjętemi do grona jego członkami, których liczba obecnie 1300 przenosi, napełnili salę popisów w pałacu Kazimierowskim. Prezes Towarzystwa Andrzéj hrabia Zamoyski, zagaił posiedzenie przemową, w któréj wskazując na cel i użyteczność powstającéj instytucyi, zachęcił zgromadzonych obywateli wymową najpoważniejszego przykładu i słowa, do chętnéj i wytrwałéj dla dobra kraju pracy w zakresie działań Towarzystwa i korzystania z łaski monarchy.

Następnie komitet, przez członka swego, Pawła hr. Łubieńskiego, złożył sprawę z czynności swoich. Od pierwszego zawiązania, komitet uchwalił regulamin dla utrzymania porządku obrad na ogólnych zebraniach; przygotował etat wydatków Towarzystwa na rok 1858, projekt zasad przy rozdawnictwie nagród, a dla ułatwienia czynności, postanowił rodzielić członków komitetu i Towarzystwa na trzy główne sekcyé: 1) ogólną, 2) rolniczą, i 3) wychowu inwentarzy,—które w miarę potrzeby, utworzą w gronie swojem podziały dla szczegółowego badania przedmiotów, do obrębu każdéj sekcyi należących.

Każda z tych sekcyi, w czasie ogólnego zebrania, rozprawy swoje prowadzić będzie pod przewodnictwem jednego prezydującego. Na takich prezydujących sekcyjnych, wezwani zostali przez prezesa Towarzystwa: Jakób Okęcki w sekcyi wychowu inwentarzy, Edward Szydłowski w sekcyi rolniczéj i Jan Kostarzyński w sekcyi ogólnéj. Sekcye zajmą się przedewszystkiem roztrząsaniem pytań przez Towarzystwo wskazanych, lub w skutek inicyatwy członków, do rozbioru przyjętych. Sekcya ogólna, opócz kwestyj, do atrybucyi jéj z natury przedmiotu należących, rozbierać nadto będzie rozprawy na zadania konkursowe i wyznaczać za nie nagrody, oraz wszelkie wnioski przez członków podane, względem przedmiotu działań Towarzystwa.

Sprawozdawca komitetu uwiadomił zebranych, że uczyniono przedstawienie do władz Towarzystwa kredytowego, o udzielenie pozwolenia do odbywania na przyszłość obrad w gmachu tegoż Towarzystwa.

Towarzystwo rolnicze spodziewa się, że wsparte dobrą wolą członków, pilnych o rozgałęzienie jego, przez coraz liczniejszy udział obywateli, chętnych w udzielaniu wiadomości o potrzebach i stanie gospodarskim różnych okolic kraju, gorliwych w dopełnieniu powierzonych im doświadczeń, spostrzeżeń i sprawozdań, akuratnych we wnoszeniu opłat od członków Towarzystwa przypadających, — zdoła nadać skuteczny popęd rolnictwu i pożytecznéj pracy, przyswoić ogółowi pojedyncze doświadczenia, pod kierunkiem Towarzystwa przedsięwzięte, zgromadzić i uszykować bogate materjały do statystyki rolniczéj kraju.

Następnie członek Towarzystwa Franciszek Węgliński odczytał jasny i pięknie wyrobiony projekt etatu wydatków Towarzystwa na rok 1858, a Adolf Kurtz projekt do rozdawnictwa nagród w medalach, pieniądzach i listach pochwalnych: za użyteczne przedsięwzięcia rolnicze i prace piśmienne w skutek ogłoszonego konkursu dokonane. Ponieważ oba te projekta zanim ostatecznie przyjęte zostaną, rozbierane jeszcze będą w sekcyi ogólnéj i na plenarném posiedzeniu Towarzystwa, do tego więc czasu zachowujemy dokładną o nich wiadomość. Na teraz wspomnimy tu tylko, że komitet projektuje między innemi:

a) medal złoty mniejszy, za spieniężenie nabiału z własnéj obory w przeróbce a nie w mleku, temu kto tym sposobem wykaże najwyższą otrzymaną korzyść;

b) medal złoty mniejszy, za utrzymanie stadniny koni roboczych, odznaczających się ustaleniem właściwych im przymiotów;

c) medal złoty mniejszy, za najdawniejsze urządzenie lasów, przy pomocy tak naturalnych jak sztucznych zasiewów lub flancowania latorośli;

d) 39 medalów srebrnych mniejszych, po jednym na każdy powiat, wysłużonemu i wzorowemu ekonomowi;

e) 39 listów pochwalnych i po 50 rs. nagrody, po jednéj w każdym powiecie dla odznaczającego się gospodarza krajowca, kolonisty, czynszownika lub pańszczyznianego, uprawiającego gospodarstwo nie przenoszące 2 włók gruntu;

f) 154 listów pochwalnych i po 15 rs. nagrody, po 2 na każdy okręg, dla wzorowych i wysłużonych parobków.

We wszystkich powyższych nagrodach upatrujemy myśl piękną i użyteczną, idzie tylko o wskazanie dobrego sposobu sprawdzenia i rozsądzenia między współubiegającemi.

Wreszcie przystąpiono do wotowania na członków Towarzystwa nowo zgłaszających się kandydatów.

Dziś Towarzystwo rolniczne obradować będzie w salach resursy, i podzielone na sekcye rozbierać punkta przedstawione do dyskusyi przez komitet. Po roztrząśnieniu w sekcyach rezultata obrad wniesione zostaną na ogólne zebranie.“

Francya.

Monitor podaje dalszy przebieg rozpraw na posiedzeniu Ciała prawodawczego nad artykułami ustawy o bezpieczeństwie publicznem w następującéj osnowie:

„Porządek dzienny wskazuje dalszą dyskusyę projektu do ustawy o bezpieczeństwie publicznem. Obrady otwierają się nad artykułem 1 projektu.

„P. Legrand robi uwagę, że artykuł ten nie należy do części politycznéj, lecz do części prawnéj i stałéj projektu. Przypuściwszy, że projekt jak powiedziano, stosować się ma tylko do ludzi nieuczciwych, szanowny członek jest zdania, iż to nie jest powodem do usunięcia rękojmi winnéj oskarżonym. W każdym razie prawo winno być jasne i dokładne. Mowca nie upatruje w artykule 1 téj cechy i żąda wyjaśnień; zapytuje on głównie czy artykuł 1 stosować się będzie zarazem do zbrodni i przestępstw przewidzianych artykułem 86 kodeksu karnego, czy tylko do zbrodni.

„P. Adolf Debelleyme popiera art. 1 projektu i nalega, aby od projektu nie odłączano faktów, które spowodowały jego przedłożenie. Cechą projektu jest gwałtowna jego potrzeba, jego myślą ocalenie społeczeństwa, słowem chodzi tu o prawo okolicznościowe. Mowca przypomina nieustający szereg łask Cesarza od czasu wstąpienia jego na tron i twierdzi, i że wynikiem tych łask było zbliżenie się naczelników demagogii do ludu. Stronnictwo to podniosło głowę podczas ostatnich wyborów. Zamach 14go stycznia nie tyle był wymierzony przeciw osobie Cesarza, jak przeciw zasadzie. Rząd chce się zmierzyć oko w oko z socyalizmem i bronić przed szkodliwym jego wpływem owe masy, które przed kilku laty jednogłośnym okrzykiem powitały imie Napoleona; a Ciało prawodawcze nie może mu odmówić wymaganych przezeń środków.

Hr. Pierre występuje przeciw projektowi. Dziwi on się, jak można twierdzić, że rząd cesarski, rząd ten tak kochany i silny, jest bezwładnym do utrzymania porządku w kraju, dziwi się niemniéj, że niektórzy troszczyli się oto, coby się było stało, gdyby Cesarz był poległ 14go stycznia; mowca jest bowiem przekonany, żeby zawołano jednogłośnie: *Cesarz umarł! niech żyje Cesarz!* Niesłusznie według zdania jego przedstawiają rząd obecny jako ustalający się, rząd ten albowiem jest już ustalony, i to od chwili, kiedy głos ludu zabrzmiał imieniem Napoleona. Odpowiadając szczegółowiéj p. Granier de Cassagnac, któremu zarzuca niezmiennie wojenną skłonność, mniema, iż wspominając o liczbie uwięzień poczynionych przez komitet bezpieczeńswa publicznego, chciano dać poznać, iż przykład taki otworzy śluzy samowoli. Celem projektu jest dosięgnąć tajne towarzystwa; mowca nie przeczy, że istnieją, lecz mniema, że środki wniesione nie zdołają ich wytępić i że kodeks karny dosć ma siły, aby je przytłumić.

„P. Langlais (radzca stanu i komisarz rządowy) powiada, że projekt do ustawy nic nie ma w sobie sprzecznego zasadom. Część druga projektu zaczynająca się od art. 7go jest głównie polityczną. Usprawiedliwioną jest względami, które są zasadą, nie prawną lecz polityczną. Wszystkie rządy mające poczucie bytu swojego, tworzą prawa polityczne. Pierwsze 6 artykułów projektu uważać można za mniéj lub więcéj surowe, lecz nie gwałcą one żadnéj z przytoczonych wielkich zasad prawych. Co się tyczy wyłącznie artykułu 1. Komisarz rządowy twierdzi, że w brzmieniu jego jest jasność. Aby kogoś artykuł ten mógł dosięgnąć, musi dopuścić się zuchwałych poduszczeń, musi się ich dopuścić publicznie. Słowa artykułu „w jakibądź sposób“ znaczą: jednym z środków objętych w prawie z roku 1819. W miejscu zniesionych praw z września 1835 roku rząd sądził się obowiązanym wprowadzić nowe. To spowodowało przedłożenie art. 1, którego brzmienie odpowiada samo na zapytanie szanownego p. Legrand, jest w nim albowiem mowa tylko o zbrodniach przewidzianych art. 86 kodeksu karnego.

„Art 1 zostaje poddany pod głosowanie i przyjęty.

„Margr. Talhoueet żąda wyjaśnienia art. 2. Chce on, aby oznaczono kogo artykuł ten ma dosięgać i nie zdaje się, aby słuszny był w nim stosunek pomiędzy przewinieniem i karą.

„P. Baroche (prezes rady stanu) twierdzi, iż ar- artykułowi 2 zarzucać niemożna niedokładności. Wyrazy „knowania i porozumienia“ użyte w artykule, znajdują się już w innych prawach francuzkich. Knowania i porozumienia do jakich stosuje się artykuł 2 nie są nieoznaczonéj natury, są to czyny jasno celem swym określone. Knowania i porozumienia muszą mieć na celu zamącenie spokoju publicznego, albo podbudzanie niechęci lub nienawiści do rządu. Projekt do ustawy niezamierza karać ani żalów, ani wspomnień, ani nadziei. Opinie mniéj lub więcéj żywo wyrażone, epigramata i alluzye nie są przedmiotem kar objętych tym artykułem.

„P. Emil Ollivier żąda, aby wyłuszczono prawdziwe znaczenie art. 2. Artykuł ten mówi o porozumieniach utrzymywanych w kraju lub za granicą. Mowca zapytuje czy niewolno będzie ganić działań rządu w listach pisanych do przyjaciół w kraju. Niepokoi go nieokreśloność wyrazów „Knowania i nieporozumienia.“ Zdaniem jego środek i cel ulegać może dowolnemu tłumaczeniu i iść na korzyść arbitralności. Jest to według zdania szan. członka rzeczywiście wymierzone przeciwko opozycyi zamkniętéj w łonie rodzin, prosi przeto komisarzów rządowych, oby dokładnie określili donośność ustawy.

„P. Baroche powiada, iż chodzi tu tylko o to: czy wolno podbudzać niechęć lub nienawiść do rządu lub mącić spokój publiczny, i czy rząd knowania ten cel mające, ma karą dosięgać. Brzmienie artykułu nieobejmuje bynajmniéj inkwizycyi, a wyrazy „knowania i porozumienia“ nie są więcéj nie określone w projekcie do ustawy, jak w kodeksie karnym; napisanie listu nie stanowi knowania. P. Baroche dodaje, że niepojmuje odmowy, gdy idzie o obronę tak ważnych interesów, jaką ustawa ma na celu.

„P. Ollivier zarzuca, iż pojmuje, że prawo chce dosięgać karą wszelkie poduszczenia w miejscach publicznych lub prasie przedsiębrane, lecz pojąć nie może, aby karcić chciało zdania udzielone sobie pomiędzy przyjaciołmi.

„P. Granier de Cassagnac prosi, aby mu wolno było odpowiedzieć panu Pierre w osobistéj sprawie. Mowca oświadcza, iż od 25 lat walczy za porządkiem i społeczeństwem; nie liczy on ani lat swéj służby, ani ran odniesionych, lecz gdy się zastanawia nad stanem kraju widzi, że nienadeszła jeszcze chwila, w którejby mógł wystąpić z szeregów.

„Art. 2, 3, 4 i 5 zostają poddane pod głosowanie i przyjęte.

P. Aymé przemawia przeciw art. 6; powiada on, iż zawotowawszy art. 1 i 2 niechciał odrzucać art. 5, który oddaje pod rozporządzenie środków bezpieczeństwa osoby skazane na mocy tych artykułów, lecz życzy sobie, aby niestósowano tych rozporządzeń do osób skazanych za inne zbrodnie lub przestępstwa; sądzi on że co się tyczy tych osób, dostateczną daje rękojmię artykuł 221 kodeksu karnego, dozwalający sędziom w ważnych wypadkach, oddawać je pod nadzór policyi.

„Art. 6, 7, 8 i 9 zostają przyjęte.

„P. Gareau rozbiera art. 10. Wyznaje on, że w chwili uroczystego wotowania na najważniejsze prawo, przykro mu bardzo, iż musi oświadczyć, że go przyjąć nie może. Pragnąc bowiem więcéj niż ktokolwiek utrzymania Cesarstwa, niepodobna mu jest wotować za ustawą, którą stronnicy sami nazywają bolesną, a przeciwnicy zgubną.

„Art. 10 zostaje przyjęty.

„Ogół projetu przyjęty zostaje 227 głosami przeciwko 24. Wotujących było razem 251.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W sobotę tojest 27go b. m. przypada zaćmienie księżyca, częściowo w naszych stronach widzialne. Początek jego w Krakowie według czasu krakowskiego o godz. 10 m. 20 wieczór, środek o godz. 11 m. 33, koniec o godz. 12 m. 37 po północy.

— Z galeryi obrazów akademii sztuk pięknych w Wiedniu skradziono między sobotą a poniedziałkiem kosztowny obraz olejny Adryana Ostade przedstawiający dwóch chłopów, z których jeden czyta gazetę.

— Na loteryi liczbowéj wiedeńskiéj w ciągnieniu 20go lutego wygrał jakiś subjekt handlowy kwinterno, rzecz niesłychanie rzadka, a nadto w tym samym wyszły one porządku, w jakim zapisane były na jego kartce loteryjnéj. Wygrana ta przyniesie zapewne jeszcze zysk instytucyi loteryi liczbowéj, bo stanie się zachętą do stawiania.

— D. 20 b. m. zgorzał w Głogowie ze szczętem dworzec kolei głogowsko-leszczyńskiéj. Był on cały z przybocznemi swemi zabudowaniami wystawiony z drzewa i pokryty tak zwaną ogniotrwałą tekturą, która, jak donosi *Gazeta Szląska* nie dała bynajmniéj dowodów swojéj ogniotrwałości. Szkody tym pożarem zrządzone mają być bardzo wielkie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 lutego. Mówią że hr. Walewski przesłał do Londynu notę pojednawczą.

Paryż 24 lutego. Według dzisiejszego *Monitora*, następujący ma być niezawodnie skład gabinetu Derbego: lord kanclerz Thesiger, kanclerz skarbu D'Israeli, spraw zagranicznych Malmesbury, spraw wewnętrznych Walpole, handlu Stanley, spraw indyjskich Ellenborough, spraw irlandzkich Elington, tajny pieczętarz Hardwick.

Londyn 24 lutego. Zdaniem *Morning Heralda* ukonstytuowanie gabinetu torysowskiego jest na ukończeniu. Taki jest skład onego: Malmesbury spraw zagranicznych, D'Israeli skarbu, Ellenborough Indyj, Peel wojny, Walpole spraw wewnętrznych, Stanley handlu, Thesiger lord kanclerz, Packington lub Bulwer kolonij.

Gazeta Kolońska podaje depeszę z Londynu z 23go téj treści: Ogłoszoną została depesza lorda Cowleya do hr. Clarendona, z któréj się wykazuje, że poseł angielski przy dworze francuskim miał sobie polecone bronić jak najmocniéj prawa przytułku. Daléj wykazuje się z téj depeszy, że zdaniem rządu angielskiego, urzędowa odpowiedź na notę hr. Walewskiego z powodu panującego we Francyi rozjątrzenia mogłaby sprowadzić zerwanie przyjaźni między Francyą a Anglią.— Przeciw pewnemu księgarzowi angielskiemu zaniesiono skargę sądową o obrazę Cesarza Francuzów.

Gaz. poczt. frankf. zaprzecza własnym swoim i cudzym podaniom, jakoby Hanower nie należał do wydziału wykonawczego w Związku niemieckim. Poseł hannowerski jak również badeński powołani zostali do tego wydziału. Gazeta rzeczona nie dodaje jednak, że na zastępców. Dla Badenu rzecz to mniejszéj wagi, lecz dla Hannoweru jest to niejako upokorzeniem, raz ze względu, iż jest królestwem, powtóre że sąsiaduje z posiadłościami duńskiemi, potrzecie, że od niego wyszedł w sprawie księstw natarczywy wniosek o *inhibitorium.*

Król duński zapadł od dni kilku na różę w twarzy, która nie wznieca obawy z powodu małéj gorączki.

Na reklamacyę posła szwajcarskiego w Paryżu Dra Kerna względem utrudnień pasportowych na granicy szwajcarsko-francuzkiéj, miała nadejść odpowiedź do Berna, jak donosi *Gaz. Augsb.*, że obostrzenia pasportowe tyczą się nie saméj tylko Szwajcaryi, lecz wszystkich państw w ogóle; aby zaś nie były dla Szwajcaryi utrudniającemi, Francya pomnoży swoje konsulaty nad granicą.

Świeża poczta wschodnio-indyjska, któréj treść przesłaną telegrafem do Londynu podaliśmy w *Czasie* z 24go t. m., nadeszła już 23go t. m. do Tryestu. Depesza z Tryestu z tego samego dnia przynosi nam wyraźniejszą niż londyński telegram, treść świeżych wiadomości z Indyj sięgających z Kalkuty do 23go stycznia. Wódz angielski sir Campbell znajduje się ciągle wraz z swym korpusem na prawym brzegu Gangesu w Futtighur (tuż obok Furrukabad które 3go stycznia zajął, jakto donosiła przeszła jeszcze poczta). Rozporządza on znaczną liczbą jazdy, a Futtighur ma mu służyć za podstawę działań przeciw królestwu oudzkiemu. Główny korpus powstańców oudzkich skoncentrowany jest pod Luknowem.

Z wiadomości tych widzimy, iż położenie rzeczy w Indyach postąpiło o jeden krok naprzód przewidzianą drogą: wódz angielski przywróciwszy przerwane przez powstańców związki między swym korpusem a głównemi podstawami działań, Delhami na zachodzie a Kalkutą na wschodzie, koncentruje teraz wojska w dwóch punktach linii bojowéj na prawym brzegu Gangesu, w Futtighur i Allahabad, ściągając w punkta te posiłki z Kalkuty nadchodzące, aby rozpocząć regularną kampanię przeciw królestwu oudzkiemu. Tak to przygotowawcze działanie, jak i samą kampanię przyspieszać musi, gdyż już tylko ma dwa miesiące czasu dogodnego dla wojsk europejskich do działań wojennych w Indyach.

Ostatnia poczta berlińska nie doszła nas dzisiaj.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, na stronnicy drugiéj, w szpalcie pierwszéj, w wierszu pięćdziesiątym, *zamiast*: M. Pieńkowski, *czytaj*: L. Pieńkowski.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 25 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	443	430
Ruble obrączkowe agio	7 1/2	6 1/2
Talary pruskie za 150 złr.	97 1/4	96 1/2
Cwancygiery . . . złr.	106 1/2	105 1/2
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 17	8 7
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 42
„ austryackie . . . „	4 51	4 48
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	79	78 1/4
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	80 1/2	79 3/8
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	85	84 1/4
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 1/8	98 1/2
Wiedeń 25 lutego (telegraf.)		
Augsburg	106 1/8	
Hamburg	78	
Londyn	10 16 1/2	
Paryż	123 1/2	
Agio od złota	7 3/4	
5% Metaliki	82 1/16	
4 1/2% „	72 1/2	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834	—	
„ „ 1839	132 1/2	
„ „ 1854	108 3/8	
Pożyczka narodowa 5%	85 1/4	
Obligacye indemniz. galic.	79 1/2	
Akcye Bankowe	984	
„ kredytu ruchomego	262 1/2	
„ kolei francusko-austryackich	—	
„ kolei północnéj	1877 1/2	
Lwów 22 lutego.		
Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 49	4 46
Półimperyał rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 36 1/2	1 35
Talar pruski	1 33 1/2	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 45	79 20
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 53	78 21
Pożyczka narodowa bez kupon.	85 21	84 36
Warszawa 22 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 52
Obligi skarbowe . . . „	91 42	—
kupon	—	1 57
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 87	—
kupon	—	— 10
Wrocław 24 lutego.		
Banknoty austryackie	—	96 3/8
Polskie bilety bankowe	88 7/12	—
„ listy zastawne	—	87 1/4
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 1/8
„ „ „ 3 1/2%	86 1/8	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80 3/4	—

Przyjechali od 24 do 25 lutego.

HOTEL POLLERA. Hr. Mycielski Józef wł. dóbr, Schinkel Karol z Wrocławia. Lamorille Kamil profesor z Wiednia. Hrabina Moszczeńska Celina wł. dóbr ze Zbyłtowskiéj Góry. Warteresiewicz Jan wł. dóbr ze Lwowa, Materne Henryk wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Schlimbach Ferdynand kupiec do Lwowa. Kellermann Antoni obyw. do Tryńczy. Starkel Józef doktor medycyny, Wollman Aloizy kupiec do Tarnowa. Lubowiecki Antoni obyw. do Warszawy. Hoerner Karol kupiec, Schwarzer Edmund, Bondi Edward do Wiednia. Materne Henryk obyw. do Czech.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konstanty Romer obyw. z Jodłownika. Józef Wykowski obyw., Ksawery Wykowski obyw., Adela Polini z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Marcin Leernsohn kupiec z Warszawy. Franciszek Banhayer urzędnik z Oświęcima.

Wyjechali: Wincenty Łodzia Rogaliński właś. dóbr do Sendziszowa. Władysław Dąmbski wł. dóbr do Galicyi. Helena Rychter obyw., Marya Horodyska obyw. do Warszawy. Marcin Leernshon kupiec do Hamburga. Franciszek Banhayer c. k. urzędnik, do Oświęcima.

HOTEL SASKI. Roman Broniewski obyw. z żoną z Wiednia. Michał Dobrzyński wł. dóbr z Galicyi. Stanisław Mikucki z Rosyi.

Wyjechali: Zdzisław hr. Bobrowski wła. dóbr, Stanisław Brandys wł. dóbr, Marya Rychlicka obyw. z córką, Józef Kaznowski proboszcz, Władysław Olearski obyw. do Galicyi. Józefat Kałuski wł. dóbr do Zegartowic. Jan Płocki właś. dóbr do Nowego Dworu. Henryk Homolasz wł. dóbr do Tarnowa. Szymon Cywiński ob. ze synem do Nagoszyna, Leopold Roth do Wielopola. Anastazy Wielogłowski obyw. z żoną do Odonowa. Adam Linowski obyw., Stefan Czaplicki ob. do Polski. Ludwik Powidaj guwerner do Libuszy.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	15	3	26¼	2	57	3	7¾	—	—	—	—
„ jaréj . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	47½	1	56¼	1	42	1	45	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	1	41½	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ owsa . . .	1	15	1	18¾	1	—	1	7½	—	—	—	—
„ grochu . . .	2	20	2	30	2	7½	2	15	—	—	—	—
„ jagieł . . .	4	15	4	20	—	—	4	—	—	—	—	—
„ wyki . . .	2	30	2	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	2	—	—	—	1	54	—	—	—	—
„ konicz. białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ czerw.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	1	12	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	—	—	—	—	54	—	—	—	45
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	40	—	36	—	—	—	—	—	30
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	45	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	54	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	22½	—	25	—	—	—	22	—	18	—	20
„ częstochow. „	1	6	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	1	—	1	12	—	45	—	54	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	37½	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	36	—	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	28	—	31½	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	27	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. Kraków 23 lutego 1858 r.
Komisarz targowy Jezierski.
Adjunkt L. Bukowski.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 44 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd obwod. N. sandecki: Katarzynę Strauss oraz Franciszkanki w Krakowie celem ekst. z dóbr Łososiny górnéj 11,000 złp. i 2,000 złp.; term. staw. 21go kwietnia w N. Sączu.— Tenże sąd: Antoniego i Annę Zajączkowskich, Jana i Maryannę Dilińskich i Antoniego Dydyńskiego celem ekstab. z dóbr Łososiny górnéj 3,457 złr. 8 gr. i 3,500 złp.; term. 21 kwietnia w N. Sączu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	334‴ 12	— 7 4	93	wschodni słaby	pogoda		—17°1	+ 7° 3
	10	334 56	—10 4	100	wsch.płn.wsch. „	„			
25	6	334 55	—14 2	100	„ „	„			

W Drukarni „Czasu".

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.